

ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS OFMConv

 <https://orcid.org/0000-0002-6717-9303>

ZAMYŚLENIA O PRZYJAŹNI MIĘDZY ŚW. JANEM PAWŁEM II I BŁ. WŁADYSŁAWEM BUKOWIŃSKIM

„Tęsknimy za przyjaciółmi, bo przyjaźń to najlepszy system ochronny dla człowieka. Przyjaźń jest dla nas tym, czym dla zamku warownego są mury obronne, a przyjaciel to ktoś, dla kogo język miłości stał się językiem ojczystym. On rozumie we mnie nawet to, o czym mu jeszcze nie mówiłem i sprawia, że nie lękam się samego siebie. Przyjaciel nie spieszy mi z pomocą tylko w jednym przypadku: gdy płaczę z radości. On potrafi najmocniej kochać mnie wtedy, gdy nie wierzę, że jestem kochany. Głębia przyjaźni zależy od głębi, z jaką przyjaciele przeżywają własne życie, a sama przyjaźń – podobnie jak mądrość i radość – nie jest czymś obowiązkowym. Jest darem, który nas zaskakuje i zdumiewa. Przyjacielowi mogę ufać dlatego, że pozostaje on wierny ideałom, które nas połączyły. Wychowawca usiłuje mnie zmieniać, a przyjaciel sprawia, że ja sam pragnę się rozwijać. Przyjaźń jest podstawową formą miłości, a życie bez miłości staje się męczeństwem. Dojrzały przyjaciel potrafi mnie kochać niezależnie od tego, czego się dowie o mnie i o moim postępowaniu”¹.

ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS, OFM Conv. (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) – prof. dr hab., także wykładowca wielu uczelni zagranicznych, były relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, rekolekcjonista, autor publikacji naukowych, m.in.: *Siła charakteru*, Kraków 2013; *Siła mądrości*, Kraków 2016, *Tajemnica nieba, czyśćca i piekła*, Częstochowa 2017, *Mój anioł idzie przed tobą*, Marki 2017, *Brewiarz ekologa*, Kraków 2018, *Życie jako dojrzewanie świętości. Maksymilian Maria Kolbe*, Kraków 2019, *Opatrzność i przeznaczenie*, Kraków 2020 oraz powieści: *Tam, gdzie rodzi się życie*, Kraków 2016, *Nawet szarość jaśnieje*, Kraków 2018 i *Perły i plewy*, Kraków 2019; zjkantony@gmail.com.

¹ M. Dziewiecki, *Przyjaźń jak mur obronny*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IP/przyjazn_jakmur.html# [16.06.2020].

„Przyjaciele są jak ciche anioły – pisał Antoine de Saint-Exupéry – które podnoszą nas, kiedy nasze skrzydła zapominają, jak latać”. Istotnie, przyjaźń jest niezwykłą formą miłości, która tym samym wymaga również niezwykłej wrażliwości i szlachetności. Na prawdziwą, czyli duchowo piękną i trwałą przyjaźń stać wyłącznie osoby o charakterze szlachetnym i sercu wrażliwym. Chodzi więc o takie osoby, które szanując same siebie, szanują równocześnie godność i wolność drugiego, dochowują wierności danemu słowu, spełniają składane obietnice. Cechą życia przyjaciela jest określony stopień ofiarności. Osoba o sercu przyjaciela wzbudza w drugim zaufanie i obdarza nim innych.

Nie jest tak, że ktoś jest przyjacielem jednej osoby i równocześnie zaciekłym wrogiem innej. Oczywiście, uczuciowo relacja z kimś innym może być mniej intensywna i mniej intymna, lecz z pewnością nie będzie odbiegała diametralnie od określonej dozy życzliwości i dobroci. Przyjaciel nie może uchodzić za szczerego i wrażliwego tylko w odniesieniu do swojego przyjaciela, i być jednocześnie kłamcą w rozmowie z innymi. Zachowanie takie jest nie do przyjęcia. Dodać bowiem należy, że przyjaźń nie jest tylko rodzajem uczucia, ale przede wszystkim określoną szkołą życia, narzędziem edukacji, ważnym miejscem formacji.

Podobnie, gdyby ktoś źle mówił o innych w mojej obecności, mógłbym przypuszczać, że źle mówi również o mnie w obecności innych osób. W istocie przyjaźń wznosi się i rozwija na określonej szlachetności charakteru osoby, w przeciwnym razie należałoby mówić o różnych formach zrzeszeń, u podstaw których znajdują się takie czy inne osobiste interesy lub korzyści, a które mają niewiele wspólnego z prawdziwą przyjaźnią. Ta ostatnia posiada w sobie zawsze coś z ofiarności i bezinteresowności, aktualnej czy przyszłościowej.

Mimo iż przyjaźń jawi się jako piękna i wręcz nieodzowna do życia, jej znaczenie uległo mocnej korozji, wręcz dewaluacji. Niemały wpływ mieli w tym niektórzy filozofowie, tak na przykład Friedrich Wilhelm Nietzsche (1844–1900), niemiecki filozof, prozaik i poeta, głosił, że prawdziwy przyjaciel to „najlepszy wróg”, ten, który napisze złą recenzję mojej książki, żeby mi dać do myślenia, albo który „wygarnie” mi wszystko, co mu leży na sercu, aby – jak dodawał – układy między nami były szczerze.

Bliższa znajomość współczesnej kultury, ekonomii, polityki itd. sugeruje, jakoby wszystkim (lub prawie wszystkim) rządziły tzw. przyjacielskie układy, czyli nieformalne (i często nieetyczne) układy interesów, korzyści, wpływów itd. „Układy” te wyrządzają krzywdę, wręcz uśmiercają

autentyczne pojęcie przyjaźni, zastępując go zwykłym „kumplostwem”, grą interesów, korzyści, wpływów. Ale czy tak jest rzeczywiście? Studium postaci dwóch świętych (wszak bycie błogosławionym oznacza również bycie świętym) podważa „interesiarskie” rozumienie przyjaźni, nadając jej na nowo rysy szlachetne i biblijne.

Święci i przyjaciele

Kim był bł. Władysław Bukowiński? Urodził się 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie. W 1920 r. rodzina przeniósła się do Świąticy w powiecie sandomierskim. W latach 1921–1931 studiował prawo, a następnie teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1931 roku z rąk abp. księcia Adama Sapiehy, metropolity krakowskiego. Po kilku latach pracy duszpasterskiej w Rabce i Suchej Beskidzkiej wyjechał na Kresy i został wykładowcą w Seminarium Duchownym w Łucku. Od września 1939 r. był proboszczem katedry w Łucku. W 1940 r. został uwięziony przez NKWD.

Cudem uniknął śmierci w likwidowanym przez Sowietów łuckim więzieniu po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. Pomagał uciekinierom i jeńcom podczas niemieckiej, a następnie radzieckiej okupacji. W latach 1945–1954 przebywał w radzieckich więzieniach i obozach pracy w Kijowie, Czelabińsku i Dżekazganie. Tam, po wyczerpującej, kilkunastogodzinnej pracy, odwiedzał chorych w więziennym szpitalu, umacniał współwięźniów w wierze, udzielał sakramentów i prowadził rekolekcje w różnych językach. Napisał i potajemnie wykladał w łagrze historię Polski.

W roku 1954 został zesłany do Kazachstanu, do Karagandy, z obowiązkiem podjęcia pracy stróża. Praca ta umożliwiała mu dalszą tajną pracę duszpasterską wśród zesłańców. Chrzcił, spowiadał i błogosławił małżeństwa zesłanych tam Polaków, Niemców, Rosjan, Ukraińców i przedstawicieli innych narodowości.

Dobrowolnie przyjął obywatelstwo Związku Radzieckiego, aby mógł pozostać wśród powierzonych swej opiece wiernych. Odbił wyprawy misyjne m.in. do Tadżykistanu, Ałmaty, Semipałatyńska, Aktiubińska. W 1958 r. został ponownie uwięziony na trzy lata i zesłany do łagrów na Syberii: w Czumie w obwodzie irkuckim oraz obozie dla „religiozników” w Sosnowce. W sumie spędził w łagrach i więzieniach 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni.

Po odbyciu kary kontynuował w Karagandzie pracę duszpasterską w prywatnych domach. Pod koniec życia trzykrotnie przyjeżdżał do Polski,

gdzie spotykał się m.in. z kard. Karolem Wojtyłą. Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 r., do końca prowadząc pracę duszpasterską. Jego grób znajduje się w kościele pw. św. Józefa w Karagandzie.

11 września 2016 r. w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie pod przewodnictwem kard. Angela Amato odbyła się jego uroczysta beatyfikacja. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 20 czerwca.

Kim był św. Jan Paweł II? Karol Józef Wojtyła, późniejszy Jan Paweł II – papież, urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach.

Święcenie kapłańskie otrzymał z rąk księcia metropolity Sapiehy 1 listopada 1946 roku w kaplicy domu arcybiskupów krakowskich. Zaraz po nich wyjechał na dalsze studia do Rzymu. Po powrocie do kraju został skierowany do pracy w wiejskiej parafii Niegowić pod Krakowem. Rok później w krakowskiej parafii pw. św. Floriana podczas pracy z młodzieżą ujawnił się jego talent duszpasterski i organizatorski.

28 września 1958 roku został konsekrowany na biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej – funkcję tę pełnił do roku 1962. Całą swoją posługę i siebie zawierzył Matce Bożej, czyniąc słowa „Totus Tuus” (Cały Twój) swoim zawołaniem biskupim, a potem także papieskim. W 1963 roku papież Paweł VI mianował biskupa Wojtyłę arcybiskupem metropolity krakowskiej, a cztery lata później, w czerwcu 1967 roku – kardynałem.

Po śmierci papieża Pawła VI i jego następcy Jana Pawła I, w wyniku konklawe – 16 października 1978 roku abp Karol Wojtyła został wybrany na papieża i przyjął imię Jan Paweł II. Był pierwszym Polakiem, a jednocześnie pierwszym od 445 lat biskupem Rzymu, który nie pochodził z Włoch.

Odszedł 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21.37, w pierwszą sobotę miesiąca i wigilię Niedzieli Bożego Miłosierdzia. 1 maja 2011 r. Jan Paweł II został ogłoszony beatyfikowanym, a 27 kwietnia 2014 roku podczas Niedzieli Bożego Miłosierdzia – świętym. Liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II przypada 22 października, na pamiątkę uroczystego rozpoczęcia jego pontyfikatu.

Przyjaźń między Błogosławionym i Świętym

Jesteśmy w posiadaniu publikacji na temat przyjaźni ks. Władysława Bukowińskiego z kard. Karolem Wojtyłą, lecz brak nam konkretnych dokumentów, które potwierdzałyby czasy i miejsca ich spotkań, treść prowadzonych przez nich rozmów, zakres wzajemnej pomocy itd. Mówi

się, że spotykali się często², lecz nie mówi się dokładnie: ile razy i gdzie? W jakich okolicznościach? Przy jakiej sytuacji? Nie wiemy też, czy zawsze spotykali się w Krakowie czy też w innym mieście? Chyba nie dowiemy się tego już nigdy. Bł. Władysław i św. Jan Paweł II zabrali tę tajemnicę ze sobą i teraz cieszą się wspólnie razem przyjaźnią z Bogiem. I chociaż miejsca ich spotkań i szczegóły ich rozmów pozostać muszą nieznanymi, z niewielu wypowiedzi Jana Pawła II na jego temat jawią się przed nami istotne rysy prawdziwej przyjaźni. Odwołam się tutaj do dwóch wypowiedzi kard. Wojtyły na temat ks. Bukowińskiego, z których pierwsza jest reakcją na wiadomość o śmierci misjonarza Kazachstanu, otrzymaną od brata zmarłego – Zygmunta Bukowińskiego, druga zaś jest krótką wypowiedzią w czasie mszy sprawowanej za śp. ks. Władysława. Po otrzymaniu informacji o śmierci wielkiego misjonarza, kard. Wojtyła odpisał:

„Zmartwiłem się wiadomością o śmierci księdza Władysława, tego prawdziwego Kapłana Chrystusowego i Apostoła wśród najbardziej potrzebujących słowa Bożego, posługi i pociechy kapłańskiej wiernych. Z powodu tej straty przesyłam wyrazy chrześcijańskiego współczucia Panu i Rodzinie, a duszę Zmarłego polecam Panu Bogu. Mam nadzieję, że już cieszy się zapłatą Dobrego Sługi Ewangelicznego i nadal pamięta o Owieczkach, którymi się tutaj tak gorliwie opiekował”³.

Z kolei 10 stycznia 1975 roku⁴ kard. Karol Wojtyła odprawił w kolegiacie św. Floriana w Krakowie mszę za śp. ks. Władysława, podczas której powiedział: „Cieszymy się, że Opatrzność tak wielki dar misyjny, misyjnego apostołstwa złożyła w sercu polskiego kapłana”⁵. Jego życie, które porównał z życiem Abrahama, streścił w następujących słowach:

„Zawierzył Bogu i był na usługach Opatrzności. Otóż w zamierzonych czasach w starożytności Bóg wezwał Abrahama: wyjdź z twojej ziemi rodzinnej, z domu ojca twego i idź do ziemi, którą ci wskażę. Będę ci błogosławił i wsławię imię twoje, będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, i stała się rzeczy wspaniała. Abraham zawierzył, zaufał

² Por. J. Nowak, *Niezłomny pasterz. Duszpasterstwo ks. Władysława Bukowińskiego w Kazachstanie w latach 1950–1974*, Kraków 2013, s. 15.

³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn.: Pers. B 1947; także J. Nowak, *Świadek. Życie i działalność sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego, apostoła Kazachstanu*, Kraków 2009, s. 133.

⁴ Ks. Władysław Bukowiński zmarł rano 3 grudnia 1974 roku w Karagandzie (Kazachstan).

⁵ Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, t. 3, s. 35.

głowski Niewidzialnego, który kazał mu porzucić wszystko, co posiadał, co kochał i w co wrósł. Wielkość ks. Władysława Bukowińskiego przede wszystkim na tym polega, że całe swe życie, podobnie jak wielki patriarcha Abraham, zawierzył Opatrzności”⁶.

Tekstów o ich przyjaźni jest mało i mniej jeszcze szczegółów ich przyjaźni. Dlatego nie będę się skupiał na analizie niewielu fragmentów tekstów, które są w naszym posiadaniu. Interesować mnie będzie bardziej sam fenomen przyjaźni, którego byli uczestnikami, co potwierdza nawet tych niewiele tekstów, wspomnień, zapisków, jakie dotarły do nas i mogą być poddane analizie. Nie będę chciał się tutaj zajmować tym, co było. Nie zamierzam spoglądać wstecz, w historyczną przeszłość. Jest ona ważna dla nas o tyle tylko, o ile pokazuje siłę przyjaźni, która kształtuje również terażniejszość, ponieważ jest czymś żywym i działającym. Tak więc interesować mnie będzie nasze dziś i jutro, które przyjaźń wzbogaca, zaś jej brak – mocno zubaża. Ponadto będę chciał pokazać, jak niezwykle ważną cnotą jest przyjaźń w dochodzeniu do dojrzałości, każdej, nie tylko kapłańskiej. Znając jednak warunki, w jakich kapłan współczesny przeżywa swoje kapłaństwo, szlachetna przyjaźń między kapłanami zyskuje tym bardziej na znaczeniu.

Cenna była kapłańska przyjaźń, jaka zawiązała się między ks. Bukowińskim a kard. Wojtyłą. Pośrednio stała się ona jakimś rodzajem apelu o czystą i szlachetną przyjaźń kapłańską, między tymi, którzy są powołani do służby Bogu i służby ludziom. Wszak to właśnie przyjaźń ma w sobie potrzebną siłę wspierania przyjaciela w trudnościach, podnoszenia go ze słabości, wspierania go w czasie kryzysu, dodawania entuzjazmu lub otrzymywania go od innych. Jednym słowem, życie bez przyjaźni jest trudne, wręcz niemożliwe.

Wierność, która rodzi poczucie bezpieczeństwa

„Przyjaźń to miejsce, w którym człowiek czuje się wyjątkowo bezpieczny. W kontakcie z przyjacielem nie muszę udawać kogoś innego i przekonywać go, że zasługuję na jego przyjaźń. Nie potrzebuję dowodzić, że jestem mu wierny. Wszystko to jest oczywiste dla obu stron. Przyjaźń daje poczucie bezpieczeństwa podobne do tego, jakiego doświadcza dziecko w ramionach kochających rodziców. Przyjaciel szanuje mnie pomimo tego, że lepiej niż inni ludzie zdaje sobie sprawę z moich ogra-

⁶ Por. tamże, s. 32.

niczeń i trudności. Właśnie dlatego dzielę z nim nie tylko moje radości i sukcesy, ale także troski i chwile bezradności⁷.

W obliczu przyjaciela czuję się wolny: otwarcie przeżywam swoją radość i dojrzałość, ale także swoje ograniczenia i trudności. To właśnie przyjacielowi potrafię zwierzyć się z życiowych ciężarów i bolesnych przeżyć, o których być może innych nie informuję. Wobec przyjaciela jest się bardziej spontanicznym aniżeli wobec innych, człowiek czuje się silniejszy i bardziej szczęśliwy, łatwiej uwalnia się z bezradności, przemęczenia czy rozgoryczenia. Przed przyjacielem nie ma wstydu nawet, aby zapłakać, wiedząc, że on tylko potrafi mnie zrozumieć i zaakceptować takim, jakim jestem. Kiedy sługa Boży pisze w Rabce swoje wspomnienia, daje im znamienity tytuł „Dla moich przyjaciół”, chcąc zaznaczyć przez to, że otwiera przed nimi (a szczególnie przed kard. Wojtyłą, który zwrócił się do niego z prośbą o spisanie swoich wspomnień) swoje serce. Zaprasza ich do wejścia w swój świat i w swoją historię. Sugeruje tym samym, że nie ma przed nimi nic do ukrycia, ale z radością i szczerze otwiera się przed nimi (przed przyjacielem). Obdarza ich zaufaniem.

Przyjaźń posiada formę życzliwości

Mówi się, że przyjaciel ma oczy, które patrzą z miłością, oraz uszy, które wsłuchują się z uwagą w to, co dzieje się w moim wnętrzu. Z pewnością spotkanie z kard. Wojtyłą, chociaż prozaiczne, pozwoliło Słudze Bożemu znaleźć duszę „braterską”, sobie bardzo bliską. To coś bardzo ważnego w życiu kapłana, duszpasterza, człowieka, który zdany jest na pewien rodzaj egzystencjalnej samotności, wynikającej z jego pracy. Ks. Bukowiński mógł się „otworzyć” przed Wojtyłą, podzielić się z nim swoimi trudnościami i nadziejami, opowiedzieć mu o swoich codziennych zmaganiach i pracy, o duszpasterskich radościach i o tym, co go bolało, a czego zmienić nie był w stanie.

Przyjaciel jest kimś, kto płacze z płaczącymi, i cieszy się z cieszącymi. Nie osądza w oparciu o to, co widać z zewnątrz, ale patrzy głębiej, zagląda bardziej „w środek” duszy przyjaciela. Przyjaciel to ktoś, kto rozumie drugiego od środka. Widzi sercem. Dostrzega to, czego nie potrafią odkryć i zrozumieć inni ludzie, którzy – chociaż są fizycznie bliscy, duchowo znajdują się daleko. Przyjaciel tymczasem wspiera słowem, którego się potrzebuje i którego sam człowiek nie jest w stanie do siebie skierować.

⁷ Por. Dziewiecki, *Przyjaźń jak mur obronny*.

W istocie człowiek w mniejszym stopniu potrzebuje lustra, które odzwierciedla jego przeżycia, niż przyjaciela, który pomaga mu zrozumieć siebie i to, co Bóg czyni z jego życiem. Bardzo często wyłącznie przyjaciel jest w stanie „odsłonić” głębszy sens tego, co dzieje się w moim życiu. Z całą pewnością tym żyła również przyjaźń kard. Wojtyły i ks. Bukowińskiego.

Bukowiński i Wojtyła byli sobie życzliwi. Mówili o sobie życzliwie, kiedy się spotykali i kiedy, w obecności innych, wspominali siebie nawzajem. Nawet wtedy, kiedy byli oddaleni od siebie, obdarzali się życzliwością i szacunkiem. Prawdziwy przyjaciel gotów jest uczynić dla przyjaciela znacznie więcej niż to, co wynika ze zwykłej wrażliwości. Jest gotów uczynić to, na co nie zdobyłby się żaden inny człowiek. Przyjaźń nie jest dostępna dla egoistów czy ludzi leniwych. Wymaga poświęcenia, ofiarności, inicjatywy. Przyjaciel to ktoś, kto potrafi podarować mi nie tylko to, co posiada, ale także to, kim jest. Traktuje mnie jak skarb, który nie może być wymieniony na nic wartościowszego. Moja radość sprawia mu większą radość niż jego własna.

Prawdziwy przyjaciel nigdy nie proponuje przyjacielowi czegoś, co byłoby niezgodne z wartościami czy ideałami. Przyjaźń to niezwykle sejf miłości, w którym człowiek może znaleźć skuteczne schronienie dla siebie oraz dla swoich ideałów i aspiracji. Ks. Bukowiński był przyjacielem dla wielu, wśród których prowadził swoją posługę duszpasterską, i wielu z nich obdarzało go, na swój sposób, swoją przyjaźnią. Odkrywamy te prawdy w jego listach. Zdziwiał w nich spokojny ton i bezgraniczne zaufanie Bożej Opatrzności. W realiach, w jakich przyszło mu żyć, nie rozpacział ani nie szukał zemsty, ale wręcz starał się zauważyć dobro u tych, którzy go przesłuchiwali czy pilnowali. Starał się być przyjacielem wszystkich ludzi. W jednym ze swoich listów, powstałych 12 września 1954 r., pisał bł. Władysław Bukowiński:

„Kochany Stasiu!

Korzystam z łatwego pośrednictwa Hanki, by przesłać mój list do Ciebie. Piszę ten list z głębokim wzruszeniem. Wszak jesteśmy bliskimi przyjaciółmi, bo łączą nas nierozzerwalne przeżycia głębokie, nigdy niezapomniane i jedyne w swoim rodzaju [...].

Z dala od stron rodzinnych, nie jestem bynajmniej przygnębiony i wcale się nie uważam za jakąś ofiarę losu. Wręcz przeciwnie, dziękuję Bogu za wszystko. Sądzę, że przez cały ten długoletni okres życia zawsze byłem i dotąd jestem właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. W najwyższym stopniu – poprzednio w Czelabińsku i obecnie w Ka-

ragandzie, bo i tam byłem i tu jestem sam jeden. Za to pod względem towarzyskim lepiej było w Kijowie, gdzie wciąż korzystałem z cennego i miłego towarzystwa Bronka i Józia, a jeszcze lepiej w Dżekazganie. Tam dobrało się towarzystwo nadzwyczaj inteligentne. W wolnych chwilach rozmawialiśmy o twórczości naukowej i literackiej tak wybitnych autorów jak Marks, Engels, Lenin oraz Morawski, Rawicki, Tanquerey, Noldin, Garrigou-Lagrange, Esser-Mausbach [...]

Jeżeli znajdziesz mą rodzinę, prześlij jej ten list od Ciebie. Kto jeszcze żyje z naszych starszych kolegów? Pisz. Z góry dziękuję i szczęść Boże Ci. Twój Władysław”.

Nie jest się autentycznym przyjacielem, kiedy się jedynie mówi czy pisze o przyjaźni. Prawdziwa przyjaźń nie zacieśnia się do słów. Jest ona bardziej życiem, bogatym i skomplikowanym, pełnym niespodzianek, uroków, tajemnic i bogactwa. Kard. Karol Wojtyła i ks. Władysław Bukowiński nie spotykali się często, a nawet spotykając się, nie spędzali ze sobą długiego czasu. Nie było to jednak przeszkodą dla ich przyjaźni. Autentyczna przyjaźń żyje bowiem na wielu różnych poziomach i posiada różne oblicza albo różne nazwy. O niektórych wspomniałem już wyżej, o innych zaś chcę mówić w dalszej części niniejszego tekstu. Je także odnaleźć możemy w relacjach pomiędzy Karolem Wojtyłą i Władysławem Bukowińskim.

Przyjaciele wspierają się na odległość

Przyjaciół jest niemal zawsze obecny w życiu przyjaciela. Wprawdzie nie zawsze cieleśnie, ale zawsze duchowo. Są chwile, dni, a nawet długie miesiące, kiedy przyjaciele się nie widują, nie mają możliwości spotkania się, rozmowy. Ich niewidzenie się nie niszczy jednak przyjaźni. Tak było w przypadku naszych dwóch bohaterów, świętych. Ks. Władysław i ks. kard. Karol spotykali się rzadko, ale kiedy dochodziło do nich, wówczas budowali się duchowo nawzajem dobrą rozmową, odkrywaniem obecności Boga w ich życiu i w życiu Kościoła, i to nawet w chwilach prześladowań. Rozmawiali o potrzebach wiernych i ich troskach. Z niepokojem spoglądali, jakimi drogami chodzi świat, lecz nie tracili ufności w Bożą Opatrzność. Rozmawiali ze sobą, wsłuchiwali się w swoje myśli i przeżycia, zachęcali się wzajemnie do nawrócenia i gorliwości. Można przypuszczać, że rozmowy ich były intensywne i pełne miłości, niczym rozmowy św. Benedykta ze swoją siostrą Scholastyką. Kiedy jednak nie istniała możliwość spotkania, wspierali się na odległość. Kierowali

do Boga modlitwą o dobro przyjaciela. Pamiętali o sobie w codziennej Eucharystii i modlitwie liturgicznej. Lecz w modlitwie o dobra duchowe dla siebie nawzajem nie pomijali, ale owszem wzmacniali tym bardziej, troskę o dobra dla innych, swoich wiernych. Wspomina o tym ks. Bukowiński w liście do Jadwigi Teleżyńskiej z 28 września 1966 r. Pisał w nim:

„Niech się w Waszym życiu wypełniają nasze codzienne prośby zawarte w modlitwie «Ojcze nasz»! Im dłużej żyję, tem więcej kocham tę modlitwę i podziwiam jej zwięzły uniwersalizm. Bądź wola Twoja jako w niebie, tak u Was we Wrocławiu, i u nas w Karagandzie, i wszędzie na ziemi i we wszechświecie całym!”⁸.

Przyjaźń „potrzebuje chwil ciszy i milczenia, a jednocześnie wymaga otwartości i zdolności przyjaciół do dzielenia się myślami i przeżyciami. Przyjaciel to ktoś, kto rozumie mnie bardziej niż inni ludzie. Ale to nadal «tylko» człowiek, od którego nie mogę wymagać, aby «czytał» w moich myślach i w moim sercu. Z tego względu przyjaźń potrzebuje słów i widzialnych znaków”. W przyjaźni bł. Władysława i św. Jana Pawła II mamy sporo momentów ciszy, milczenia, fizycznej nieobecności, cielesnego oddalenia. Te długie miesiące czy wręcz lata niewidzenia się, nie osłabiły ich wzajemnego szacunku do siebie, modlitewnej troski o siebie. W codziennej Eucharystii prosili Boga o błogosławieństwo dla przyjaciela.

Łatwo jest być „przyjacielem” od święta, łatwo też mieć przyjaciół, kiedy jest się sławnym lub bogatym. Nie wymaga większego poświęcenia towarzyszenie innym w godzinach ich sukcesów, gdy wszystko układa się po ich myśli i cieszy. O takich – powiedzmy od razu „nieszczerych” – przyjaźniach dowiadujemy się z mediów lub z codziennych rozmów. Lecz nie jest to prawdziwa przyjaźń. Nie ma w niej nic z autentyczności. Nie jest w stanie przetrwać chwil trudnych, chwilowych porażek, cierpienia czy czasu, kiedy inni źle o kimś mówią, oskarżając go o rzeczy, których się nie dopuścił.

Prawdziwa przyjaźń zachowuje się inaczej. Weryfikuje się ona w szarości powszednich dni, których jest najwięcej w naszym życiu. Nie jest ono wyłącznie świętowaniem, ponieważ pełno w nim dni smutnych, nieporozumień, momentów zniechęcenia, konfliktów, rozczarowań i niepokojących wątpliwości. Bywa więc, że w czasie pomyślności ma się wielu „przyjaciół”, zaś w dni niepowodzeń mamy przyjaciół prawdziwych. Prawdziwy przyjaciel „pomaga mi radzić sobie z prozą życia po to, aby mogło ono

⁸ W. Bukowiński, *Listy*, oprac. J. Nowak, Kraków 2007, s. 338.

stopniowo stawać się poezją. To ktoś, kto pojawia się wtedy, gdy doznaję goryczy porażki i gdy najbardziej potrzebuję wsparcia. Prawdziwą przyjaźń poznaje się nie po jej intensywności, lecz po długości trwania. Spotkanie prawdziwego przyjaciela to przełomowe wydarzenie w życiu człowieka”⁹.

Takie właśnie było spotkanie przyszłego błogosławionego ks. Bukowińskiego z przyszłym świętym kard. Wojtyłą. Zetknęli się po raz pierwszy w 1965. Dla ks. Władysława była to pierwsza wizyta w Polsce po długim okresie wojennym i syberyjskich więzieniach. Stanęli naprzeciw siebie, jakby zupełnie przypadkowo, bez planu i bez wizji na przyszłość. Opatrzność miała jednak inne względem nich plany, uczyniła ich przyjaciółmi. Odtąd Wojtyła jeszcze bardziej zaczął interesować się życiem Kościoła w dawnym Związku Radzieckim, spoglądając na niego przez pryzmat ks. Bukowińskiego, który dzielił się z Metropolitą swoją wiedzą i doświadczeniem, swoją nadzieją i cierpieniem. Ich spotkanie i następujące po nim kolejne, przypominały szkolne zajęcia, które są okazją poznawania siebie i świata, odradzania się entuzjazmu, wiary w dobro czy rozpalania się miłości. Przyjaźń Wojtyły z Bukowińskim jest tego przykładem. Kardynał krakowski – o czym wspomniał po latach – budował się wiarą i gorliwością bł. Władysława Bukowińskiego. Podziwiał jego ofiarną pracę kapłańską, jego wierność tym, do których został posłany lub których sam wybrał, aby z nimi być. Do tych spotkań Papież nawiązał w przemówieniu do wiernych w stolicy Kazachstanu, Astanie¹⁰. Wygłosił je 23 września 2001 roku. Powiedział wówczas:

„Z wielką radością patrzę na was i Bogu dziękuję, że dane mi jest być pośród was. Zawsze żywo interesowałem się waszym losem. Wiele mówił mi o was niezapomniany ks. Władysław Bukowiński, którego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem za kapłańską wierność i apostołski zapał. Był szczególnie związany z Karagandą, ale opowiadał mi o życiu was wszystkich. Pragnę was zapewnić, że nigdy nie byliście zapomniani w moim sercu”¹¹.

Przyjaciel nie zawęża horyzontów ani intelektualnych, ani duchowych swojego przyjaciela, ale owszem, rozszerza je. Żyje wielkim pragnieniem

⁹ Tamże.

¹⁰ 20 marca 2019 r. kazachski parlament przegłosował nazwanie miasta imieniem Nursułtana Nazarabajewa i obecnie stolica nosi nazwę: Nur-Sułtan (kaz. Нұр-Сұлтан).

¹¹ Jan Paweł II, Rozważania przed modlitwą *Anioł Pański*, Astana, 23 IX 2001, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/modlitwy/ap_kazachstan_23092001.html [20.06.2020].

pokazania mu realnych potrzeb swoich i innych, aby uczynić go – na swój sposób – wiernym przyjacielem innych ludzi, również mu bliskich. Przyjaciel bowiem dzieli się chętnie tym, kim jest, co posiada, i tymi, którzy są mu bliscy. Prawdziwa przyjaźń jest bowiem – można powiedzieć – zaraźliwa, rozlewa się na innych, obejmuje ich, czyni bliskimi. Tak właśnie postępował ks. Bukowiński, czynił kard. Karola Wojtyłę, późniejszego Jana Pawła II, swoim przyjacielem, powiernikiem swoich spraw, duchowym towarzyszem drogi, współodpowiedzialnym za losy swoich wiernych w Kazachstanie. Prosił go o modlitwę za siebie i za tych, którym posługiwał jako kapłan i człowiek.

Troska, aby przyjacielowi było dobrze

Autentyczna przyjaźń ma w sobie wiele z wdzięczności, nią żyje, karmi się i obdarza innych. Przyjaciel nie przyzwyczaja się do dobra, które otrzymuje, ale owszem chce się za nie odwdziżyć. Wychodzi mu naprzeciw, odplaca się, sam czyniąc dobro. Jednym słowem, jest pełen zachwyty dla dobra przyjaciela, okazując mu na różne sposoby swoją wdzięczność.

Kiedy we wrześniu 1969 roku bł. Bukowiński pojawił się po raz drugi w Polsce, zmęczony i schorowany, kard. Wojtyła sprawił, że podjął leczenie w szpitalu w Nowej Hucie¹², następnie zaś zapewnił mu odpowiedni czas na wypoczynek w Krynicy¹³. Wdzięczność za pracę dla Boga poprzez posługę ludziom w Kazachstanie, którą obdarzył go Wojtyła, rodziła – na swój sposób – uczucie wdzięczności również w sercu Błogosławionego. Biografowie piszą, że materialnym wyrazem tej wdzięczności była książka, którą ks. Władysław napisał na prośbę kard. Wojtyły, opatrując ją znamienym tytułem: *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*¹⁴.

¹² Ladisłai Bukowinski, sacerdotis dioeciesani (1904–1974), *Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis*, Roma 2012, s. 699.

¹³ J. Nowak, *Misjonarz Wschodu sługa Boży ks. Władysław Bukowiński*, Kraków 2008, s. 14. Trzeba zaznaczyć, że były to tereny stosunkowo bliskie ks. Bukowińskiemu, bowiem w okresie od 1 września 1931 do 20 czerwca 1935 r. pracował jako duszpasterz i katecheta w gimnazjum w Rabce, odległej o 100 km od Krynicy. Następnie przez rok był wikariuszem i katechetą w szkole powszechnej w Suchej Beskidzkiej, gdzie opiekował się również chorymi i biednymi. Tutaj założył akademickie stowarzyszenie „Odrodzenie” dla studiującej młodzieży.

¹⁴ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, wyd. 2, Paryż 1981. Z innych jego pism warto tutaj wspomnieć jeszcze: *Do moich przyjaciół. Fragmenty spuścizny piśmienniczej*, zebrał i oprac. W.J. Kowalów. Ostróg 2001; *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, oprac. J. Nowak, Kraków 2007; *Historia nauczycielką życia. Historia Polski pisana w łagrze*, Kraków 2007.

Pisał te wspomnienia niczym przyjaciel do przyjaciela, dzieląc się tym, co widział i czego doświadczył. Z wdzięcznością wspomina w niej spotkanych ludzi, w tonach pozytywnych i radosnych opisuje zdarzenia, których był uczestnikiem przez lata swojego życia. W teście jego wspomnień nie ma słów narzekania na to, co go spotkało. Nie mówi też źle o tych, którzy zadawali mu cierpienie. Nie osądza tych, którzy przez wiele lat nakładali na niego takie czy inne ograniczenia. Przeciwnie, wszystko i wszystkich zdaje się widzieć w kolorach jasnych, pełnych Bożego światła, jakby wszystko, co przeżył, było z woli Bożej Opatrzności¹⁵. Piękne przyjaźnie, do których zaliczyć należy również przyjaźń ks. Bukowińskiego z ks. Wojtyłą, czynią przyjaciół oraz ich otoczenie lepszymi, bardziej wrażliwymi na innych i na ich potrzeby. Przyjaźń czyni świat lepszym, rodzi nadzieję na lepszą przyszłość, pozwala marzyć o nowym, lepszym świecie.

STRESZCZENIE

Przyjaźń jest rzeczą bardzo piękną. Jest szkołą pełnego człowieczeństwa. Uczy poczucia odpowiedzialności i życzliwości, rozszerza serce przyjaciela na potrzeby innych, a nie tylko własne. Uczy wrażliwości i troski o innych. Przyjaciel jest otwarty i życzliwy. Łatwo nawiązuje kontakty, ponieważ osoba, która ma przyjaciół, nie boi się ludzi, dlatego od nich nie stroni. Słucha ich z zainteresowaniem, ich realnych problemów, radości i smutków. Przyjaciel ma ponadto poczucie humoru. Jest nie tylko mistrzem słowa, ale – jeżeli jest taka konieczność – staje się również mistrzem milczenia. Autentyczny przyjaciel chce poznać warunki życia swojego przyjaciela, nie dlatego, że pożera go próżna ciekawość, ale dlatego, że – jeżeli istnieje taka konieczność – chce przyjść mu z pomocą, być obok niego i dla niego. Wszystko to sprawdziło się w życiu ks. Bukowińskiego i ks. Wojtyły, dwóch przyjaciół, żyjących w różnych częściach świata, w bardzo odmiennych warunkach, o różnym stopniu zaangażowania w życie Kościoła, ale pałających analogiczną miłością do Boga i do ludzi, pośród których zostali postawieni.

Słowa kluczowe: przyjaźń, uczciwość, dobroć, wiara, miłość, Kościół, Opatrzność.

SUMMARY

Friendship is very beautiful. It is a school of full humanity. He teaches a sense of responsibility and kindness, expands the friend's heart to the needs of others, not just his own. Teaches sensitivity and care for others. A friend is open and kind. He easily makes contacts because a person who has friends is not afraid of people, so he does not shun them. He listens to them with interest. The friend also has

¹⁵ Zob. moją pozycję: Z.J. Kijas, *Opatrzność i przeznaczenie*, Kraków, 2020.

a sense of humor. He is not only a master of the word, but – if necessary – he also becomes a master of silence. An authentic friend wants to know the life conditions of his friend, not because he is devoid of vain curiosity, but because – if necessary – he wants to help him, be with him and for him. All this worked well in the life of Fr. Bukowiński and priest Wojtyła, two friends, living in different parts of the world, in very different conditions, with varying degrees of commitment to the life of the Church, but with similar love for God and the people among whom they were put.

Key words: friendship, honesty, goodness, faith, love, church, providence.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, Rozważania przed modlitwą *Anioł Pański*, Astana, 23 IX 2001, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/modlitwy/ap_kazachstan_23092001.html [20.06.2020].
- Bukowiński W., *Do moich przyjaciół. Fragmenty spuścizny piśmienniczej*, zebrał i oprac. W.J. Kowalów, Ostróg 2001.
- Bukowiński W. *Historia nauczycielką życia. Historia Polski pisana w łagrze*, Kraków 2007.
- Bukowiński W., *Listy*, oprac. J. Nowak, Kraków 2007.
- Bukowiński W., *Wspomnienia z Kazachstanu*, wyd. 2, Paryż 1981.
- Bukowiński W., *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, oprac. J. Nowak, Kraków 2007.
- Dziewiecki M., *Przyjaźń jak mur obronny*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IP/przyjazn_jakmur.html# [16.06.2020].
- Kijas Z.J., *Opatrzność i przeznaczenie*, Kraków 2020.
- Nowak J., *Misjonarz Wschodu sługa Boży ks. Władysław Bukowiński*, Kraków 2008.
- Nowak J., *Niezlomny pasterz. Duszpasterstwo ks. Władysława Bukowińskiego w Kazachstanie w latach 1950–1974*, Kraków 2013.